

Idź do

Przykładowy rozdział

Spis treści

Katalog książek

Nowości

Bestsellery

Zamów drukowany katalog

Twój koszyk

Dodaj do koszyka

Cennik i informacje

Zamów cennik

Zamów informacje o nowościach

Jak zdradzać, czyli poradnik dla niewiernego mężczyzny

Autor: Matylda Wysokińska
ISBN: 978-83-246-2692-2
Format: A5, stron: 96



Sztuka prowadzenia podwójnego życia

- Jak nie dać się przyłapać?
- Jak ukrywać dowody?
- Jak umiejętnie kłamać?

Przeczytaj, zanim wpadniesz!!! Tylko dla Twoich oczu...

Drogi mężczyzno. Podwójne życie to nie robota dla mięczaków. Potrzeba odpowiedniej dawki sprytu, pomysłowości, perfidii, inteligencji, a czasem nawet jasnowidzenia, by nie dać się przyłapać na rozkosznych skokach w bok. Zastanawiasz się może, co by na Twoim miejscu zrobił władca kobiecych serc – James Bond? Teraz nie musisz już kombinować, jak ukryć dowody „zbrodni” i odsunąć od siebie podejrzenia. Dzięki specjalnie dla Ciebie obmyślanej strategii działań wyjdiesz cało z każdej opresji. Nauczysz się także stwarzać sobie bezpieczną przystań w zapasowym porcie. Z taką instrukcją obsługi niestraszna Ci będzie żadna inwigilacja, wścibianie nosa i niewygodne pytania. Teraz świat to za mało, bo przecież żyje się tylko dwa razy!

- Jak kłamać przekonująco i nie pozwolić, by zdradziła Cię mowa ciała?
- Gdzie i jak się spotykać, by zminimalizować ryzyko przyłapania?
- Co zrobić, by nie wydały Cię Twój telefon i komputer?
- Do czego zdolna jest podejrzliwa kobieta?
- Jak umiejętnie gospodarować czasem?
- W jaki sposób zrywać z kochanką?

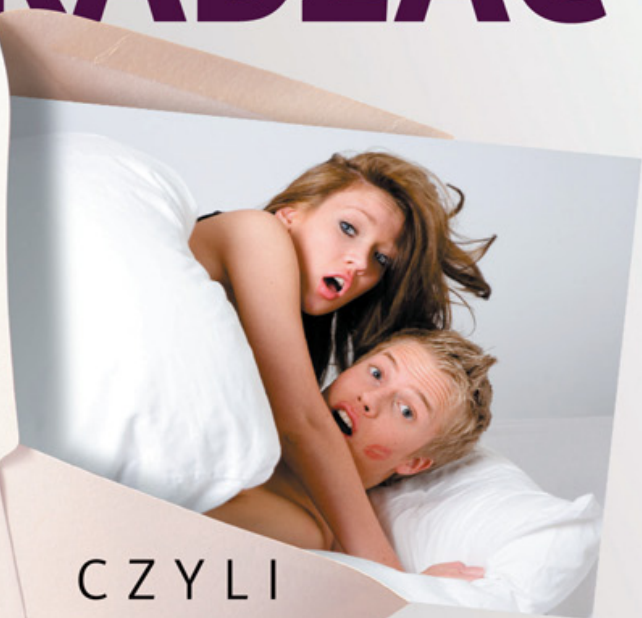
Matylda Wysokińska

facet
sensus.pl

JAK ZDRADZAĆ



PRZECZYTAJ,
ZANIM
WPADNIESZ
!!!



CZYLI

PORADNIK DLA NIEWIERNEGO MĘŻCZYZNY

SZTUKA PROWADZENIA PODWÓJNEGO ŻYCIA

Jak nie dać się przyłapać? Jak ukrywać dowody? Jak umiejętnie kłamać?

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
Wstępniaczek	7
1. Dobrze złego początku... ..	9
2. W domu i poza domem	13
3. Telefon	19
4. Dowody zbrodni	23
5. Internet	27
6. Kłamstwa	33
7. Kilka słów o kobiecej naturze, czyli najlepsze przyjaciółki	41
8. Do czego podejrzliwa kobieta jest zdolna, a do czego by się nie przyznała... ..	45
9. Od czego się to wszystko zaczęło, czyli podejrzliwe paranoje	51
10. Tło	57
11. Zachowanie i stereotypy	61
12. Jak znaleźć na to wszystko czas?	65
13. Prezenty	69
14. Wypieraj się, wypieraj, wypieraj	73
15. A jeśli sprawy zajdą za daleko?	77
16. O ukrywaniu tajemnic	83
Słowo na koniec	87

4. DOWODY ZBRODNI



No dobrze, skupmy się teraz na jakże ważnym, a tak bardzo ignorowanym przez mężczyzn dopuszczających się zdrady aspekcie, jakim są dowody.

Ja wiem, że jesteś zapracowanym mężczyzną, który nie przywiązuje większej wagi do szczegółów. W tej materii szczegóły są jednak wszystkim. Jeden mały szczegół może być powodem do karczemnej awantury, a w dalszej perspektywie nawet i do rozpadu Twojego związku... a przecież tego właśnie chcesz uniknąć. Skoro sięgnąłeś po tę książkę, jesteś człowiekiem, któremu zależy przede wszystkim na pełnej dyskrecji.

Pamiętaj przede wszystkim o tym, że kobieta, z którą mieszkasz, nie tylko Ci gotuje i sprząta. Ona również robi pranie. Wiem, być może w pierwszej sekundzie jest to mało odkrywcze, ale zdaj sobie sprawę z tego, że ona, przygotowując rzeczy do prania, przegląda Twoje kieszenie w obawie, żeby czegoś przez przypadek nie wyprać.

Pamiętaj więc o wyjęciu wszelkich dowodów z kieszeni swoich spodni, koszul, kurtek. Najlepiej zrobisz, jeżeli będziesz od razu pamiętał o wyrzucaniu takich rzeczy, jak paragony ze sklepów (no chyba że będziesz potrafił wyjaśnić partnerce zakup butelki wina, żółtego sera i paczki prezerwatyw...), bilety z kina (dlaczego byłeś w kinie bez niej?), rachunki z restauracji (rozmowa firmowa? W tej romantycznej knajpie?), rachunki ze sklepów („Gdzie jest ta bielizna, skoro kupiłeś ją dla mnie miesiąc temu? Bo przecież kupiłeś ją dla mnie, PRAWDA?”), potwierdzenia rezerwacji z hoteli („Rezerwacja w hotelu dla twojego kolegi? Na DWIE osoby jeden pokój?”), reklamowe pudełko zapafek z hoteli („A co robiłeś w hotelu USTRONIE i dlaczego ja o tym nic nie wiem?”), foldery reklamowe z wystaw, przedstawień, koncertów („Beze mnie?”).

Kartę do telefonu najlepiej trzymaj w opakowaniu do CD — pod płytą z tytułem jakiegoś swojego projektu potrzebnego w pracy (kobiety mają generalnie gdzie pracę swojego partnera i na pewno tam nie będą niczego szukać).

Dowodem może być też ślad szminki na Twoim kołnierzu, a te szmineczki robią teraz z bardzo trwałych składników, więc radzę zapatrzeć się w zapasową koszulę. No chyba że Twoja kochanka ma fantazję i ustami zdejmuje Ci również bieliznę...

Może się też zdarzyć, że dowody pojawią się również na Twoich plecach. W tym przypadku naprawdę już nie mam pomysłu, co zrobić... Bo jak tu ukryć pięciocentymetrowe zadrapania po tipsach?

Zapobiegać? Ale to chyba przesada obcinać paznokcie kochance, zanim się ją przeleci, poza tym co ze śladami ugryzień, jeśli noc zrobi się szalona?

Polecam delegacje albo tajemniczą chorobę, obolałe kości — cokolwiek, co spowoduje, że nie będziesz musiał zdejmować z siebie ubrania. Tylko wiesz, rany po ugryzieniach, zwłaszcza ludzkich, goją się strasznie długo, więc musi to być jakaś przewlekła choroba i to taka, przy której Twojej kobiecie nie przyszyłoby do głowy masowanie Ci pleców maścią rozgrzewającą...

Malinki też bywają kłopotliwe. Najlepiej wprowadzić zakaz pozostawiania jakichkolwiek śladów na skórze. Jeżeli Twoja kochanka jest wyrozumiała, na pewno się zastosuje, jeżeli nie... no cóż, pozostaje Ci tajemnicza choroba lub puderek (znajdziesz w kosmetyczce swojej kobiety, najlepiej weź ten w płynie, na pewno będzie trwalszy).

Pozostaje również dowód w postaci Twojej seksualnej sprawności. Wszystko powinno być w porządku, jeśli jesteś samcem alfa zdolnym do kopulacji w każdych warunkach, o każdej porze i z każdą partnerką. Jeśli jednak jesteś zwykłym partnerem (to znaczy takim, o którym każda statystyczna kobieta mogłaby powiedzieć: „No, tak to bywa, że po orgazmie on potrzebuje co najmniej 30 minut na drzemkę, przy czym te 30 minut trwa coś około doby”), to musisz mieć się na baczności. Czemu?

Ponieważ jeśli zazwyczaj to Ty ją namawiasz do radosnego seksu, a ona zwykle odmawia, a tutaj nagle sytuacja się odwróci i jakoś dziwnie długo nie będziesz miał ochoty spełniać swoich łóżkowych obowiązków, przygotuj się na podejrzenia.

No chyba że nauczysz się zaspokajać swoją kobietę w inny sposób niż wiadomy. Miałabym trochę pomysłów w tym temacie, ale wierzę w Twoją kreatywność, drogi Czytelniku.

5. INTERNET



Internet. Błogosławieństwo naszych czasów, kopalnia wiedzy, ogromne możliwości i ogromna pokusa. Komunikatory, fora dyskusyjne, sprośne filmy, portale erotyczne, jednoznaczne ogłoszenia, zdjęcia, webcamy, blondynki, brunetki, rude... i to wszystko dostępne jednym kliknięciem...

Istnieją (uwierz mi) kobiety, które mają spory dystans do internetu i rzeczy z nim związanych, w tym również do nieodłącznie związanej z nim erotyki czy też pornografii. Jednak każda, nawet najbardziej zdystansowana kobieta gdzieś gubi swoją tolerancję wobec powszechnego afiszowania się swojego partnera jego internetowymi flirtami czy też fascynacjami.

Problemu właściwie nie ma, kiedy robisz to w pracy (problemu dla Twojego związku, bo jak to, że siedzisz w pracy, przeglądając strony pornograficzne, wpływa na Twoją pracę, to już Ty sam wiesz najlepiej...). No chyba że w pracy odwiedza Cię Twoja partnerka i czasami korzysta z Twojego komputera...

Ale skupmy się na sytuacji, kiedy masz własnego laptopa bądź też jakiś stacjonarny komputer i korzystasz z niego w domu. I to zarówno Ty, jak i Twoja dziewczyna. Z oczywistych względów o dzieciach wolę w tym konkretnym kontekście nie wspominać.

Chociaż pamiętam pewną historię, kiedy to mój kolega, oglądając sprośny film otrzymany w e-mailu, zapomniał o tym, że po pokoju kręci się jego córeczka w wieku przedszkolnym. Przekonany był zatem, że niczego nie widziała, a tym bardziej nie słyszała. Po czym na jednej z rodzinnych imprez mała zaczęła opowiadać wszystkim, do czego tak naprawdę służy penis, używając cytatów z podejrzanego ukradkiem

filmiku. Podobno potem opowiedziała też o tym swoim kolegom i koleżankom z przedszkola, przez co jej grupa „Muchomorków” była najbardziej zorientowana w jednoznacznym slangu przemysłu pornograficznego i przez co mój kolega musiał się gęsto tłumaczyć i rodzicom dzieci, i dyrektorce przedszkola.

Wróćmy jednak do tematu.

Aby uniknąć takich sytuacji, pamiętaj o tym, że komputer może tak samo szybko, jak stał się Twoim przyjacielem, zamienić się w Twojego wroga, donosząc Twojej dziewczynie w pośredni sposób o tym, czego tak naprawdę w nim szukasz.

A jak tego uniknąć?

Nie posiadam żadnej rzetelnej wiedzy z dziedziny informatyki, mogę się jednak z Tobą podzielić paroma dobrymi radami na temat tego, jak w prosty sposób spowodować, żeby niektóre rzeczy schowały się pod przysłowiową latarnią.

Na początek kilka słów o e-mailach. Zdarza się bowiem, że nawiązując płomienny internetowy romans, mamy potrzebę przejść z naszą internetową kochanką na bardziej prywatny (o ile można tak mówić w tej sytuacji) grunt. Podajesz jej swój adres e-mail i korespondujesz z nią jak szalony, często nie zważając na poczucie czasu, głód, porę roku, ilość pracy czy czekającą na Ciebie na przystanku dziewczynę.

Dziewczynie jeszcze może uda Ci się wyjaśnić spóźnienie, ale gorzej pójdzie wyjaśnianie, kto to jest „Misia24” i dlaczego opisuje Ci w mailu, w co jest aktualnie ubrana. Moja rada brzmi: kasuj, kasuj, kasuj. I to zarówno wiadomości, które otrzymałeś, jak i te, które wysłałeś. Nie dodawaj także jej adresu do swojej listy kontaktów.

Na pewno zdarzyło Ci się również, że pisząc jakąś strasznie długą wiadomość, nagle w ułamku sekundy straciłeś wszystko przez niezawodne Windowsy. Najczęściej więc zabezpieczasz się przed taką utratą kopiowaniem tekstu i trzymaniem go w tzw. schowku. Czy zawsze pamiętasz, aby ten tekst usunąć? A przecież wystarczy nacisnąć odpowiednie klawisze, a cały tekst się wyświetli — i całkiem możliwe, że to nie Ty je naciśniesz oraz że to nie Tobie się wyświetli...

Jeżeli będziesz mieć szczęście, może się okazać, że Twoja partnerka jest osobą niemającą zielonego pojęcia o zawiłościach systemu binarnego i że otwarcie strony internetowej jest dla niej równie zrozumiałe jak fizyka kwantowa. W takiej sytuacji możesz czuć się prawie bezpieczny. Tak, napisałam „prawie”, gdyż nie masz zielonego pojęcia, do czego zdolna jest zdeterminowana kobieta. Wierz mi, że jeżeli jedynym sposobem na sprawdzenie tego, co mówi jej intuicja (a zazwyczaj mówi prawdę), jest nauczenie się obsługi komputera, to ona się tego nauczy. I nie dość, że się nauczy, to jeszcze targana żądzą zemsty zacznie to wykorzystywać przeciwko Tobie. I bynajmniej nie będzie to nic przyjemnego.

Czasami masz na pewno ochotę na zatrzymanie pewnych zdjęć, być może i pewnych e-maili czy też wiadomości. Jeżeli już nie masz innego wyjścia, możesz zapisać je na komputerze, ale najlepiej zmień nazwę pliku na taką, która nie wzbudzi podejrzeń. A najlepiej na taką, która kojarzy się z Twoją pracą. Większość kobiet (czy Wam się to podoba, czy nie) generalnie mało interesuje się Waszą pracą, żeby nie powiedzieć, że mają ją po prostu gdzieś. Poza tym pomyśl sam, czy plik o nazwie „Zamowienie.publi.skan” budzi Twoją ciekawość?

Jeżeli w jakiś sposób stanie się tak, że Twoja partnerka znajdzie kompromitujący Twoją godność plik, proponuję zapomnieć o zasadzie „wypieraj się, wypieraj, wypieraj”. Być może jest ona skuteczna w pewnych sytuacjach, ale nie bądź naiwny. Kobieca intuicja w takim przypadku zapala alarmowe czerwone światelko w jej umyśle, a wtedy... a wtedy kobieta zaczyna szukać czegoś, czegokolwiek, co potwierdziłoby jej podejrzenia.

A przecież nie chcesz być ciągle podejrzwany o to, że jesteś draniem... Nawet jeżeli rzeczywiście nim jesteś, to wiesz to tylko Ty i tak ma pozostać. Prawda?

Mówisz więc wtedy o swoim koledze, który jest człowiekiem posiadającym dość specyficzne, zbereżne poczucie humoru. I ten właśnie Twój kolega (na potrzeby książki nazwijmy go Jasiu) wysłała Ci co jakiś czas takie właśnie zdjęcia i dwuznaczne teksty, bo uważa, że to jest niezmiernie śmieszne. Ciebie oczywiście to strasznie zniesmacza i nijak

nie widzisz w tym nic śmiesznego, tylko okropną wulgarność i brak jakiegokolwiek smaku. Uważasz też, że zdjęcia takie — i w ogóle cały przemysł pornograficzny — obrażają Twoje poczucie estetyki.

Wiem, brzmi to może trochę mało wiarygodnie, ale wierz mi, że kobiety są przekonane o męskiej niewinności i uwierzą we wszystko, byleby tylko nie psuć w swojej głowie obrazu samca zainteresowanego tylko jedną samicą. Naprawdę, kobiety są naiwne i czasami wolą usłyszeć zgrabne kłamstewko niż prawdę o tym, że ich facet jest totalnym bezguściem i lubi sobie poogłądać nastolatki z wibratorem wepchniętym we wszystkie możliwe dziurki, ssące do tego lizaka z napisem „Sweet 16”. I pamiętaj o tym, żeby uprzedzić koleżkę Jasia, że wysyła nam takowe zdjęcia. Nie bój się — męski ród odznacza się wysoką solidarnością plemników i Jaś na pewno nie będzie zadawał Ci wielu pytań.

Musisz pamiętać i zdawać sobie sprawę z tego, że w internecie niemal tak samo popularne jak pornografia jest również oprogramowanie szpiegowskie. Na pewno już o tym wiedziałeś, ale czy wiedziałeś, że programy tego typu z roku na rok stają się bardziej dostępne dla zwykłego zjadacza chleba i są równie łatwe w obsłudze jak Gadu-Gadu?

Nawet teoretycznie niezainteresowana komputerowymi sprawami kobieta, doprowadzona swoimi lękami dotyczącymi zdradzającego ją mężczyzny do ostateczności, jest w stanie dowiedzieć się, co to za program, zainstalować go na Twoim komputerze i nauczyć się go obsługiwać, a potem wiedzę, którą uzyskała, bez skrupułów wykorzystać przeciwko Tobie. Jeden z programów, z którym się zapoznałam (oczywiście na potrzeby pisania tej książki — he, he), jest banalnie prosty w obsłudze, kosztuje 10 zł i niejednokrotnie doprowadził do spraw rozwodowych. Można w nim zaznaczyć, żeby robił zrzuty z ekranu na przykład co 10 czy 5 minut i zapisywał je w pliku o rozszerzeniu, które można pomylić z jednym z wielu plików systemowych. Mało tego, zapisuje on również wszystkie naciśnięcia klawiatury, a to znaczy, że osoba, która będzie miała dostęp do tego programu, będzie również miała dostęp do wszystkich haseł i numerów PIN, jakie wpisujesz.

Ja mam parę pomysłów na temat tego, co bym z taką wiedzą zrobiła i jak odwdzięczyłabym się mojemu niewiernemu mężczyźnie...

Co prawda wydruki z Gadu-Gadu mają znikomą wartość dowodową, ale jeśli już ktoś zdobędzie zapis z domowego komputera, z datą, godziną i potwierdzeniem, że partner był w tym czasie na przykład w Londynie, siła dowodu jest duża.

Warto dodać, że szpiegowanie jest bezkarne, ponieważ nie łamie się przecież zabezpieczeń elektronicznych ani nie wdziera się komuś do poczty. Przecież to nic innego, jak czytanie własnego pliku we własnym komputerze...